

dzono weń szereg bardzo charakterystycznych postaci, postaci znakomicie nakreślonych, że między postaciami temi przychodzi do konfliktów prawdziwie dramatycznych.

Przy inscenizacji „Wielkiego Fryderyka“ teatr

To, co pozostało, stanowi jednak bardzo jeszcze obszerny epizod z życia Fryderyka Wielkiego w jego rezydencji Sans-souci pod Berlinem, pozwalający ocenić charakter tego satrapy i stosunek jego do poddanych, do urzędników, do Polski, pozwalający

Gockowskiego. Doprowadza tem do zamachu samobójczego jednej córki a samobójstwa narzeczonego drugiej.

W akcję tę wpleciony jest cały szereg postaci charakterystycznych. Dużą np. rolę odgrywa w Sans-souci książę biskup warmiński Krasicki, okazujący się tam ultralojalnym dworakiem. Ówczesne damy ich manieri i sposób myślenia reprezentuje generałowa Skórzewska. Z pośród innych typów, sympatycznie przedstawia się „król huzarów“, generał von Zieten oraz generał-adjutant cesarza, Bischofswerder. Postacie ministrów pruskich Hertzberga i Bismarcka, dalej adjutanta przybocznego Rohdicha oraz szambelana i lektora Luchheziniego, zręcznego dworaka, nakreślone są z życiem i wyrazistością.

Wystawienie „Wielkiego Fryderyka“ stanowi prawdziwą chlubę reżyserji i dyrekcji teatru krakowskiego. Wykonanie zaś roli tytułowej przez dyrektora Solskiego zadecydowało o powodzeniu sztuki.

Najnowsza ta kreacja p. Solskiego jest arcydziełem sztuki aktorskiej i w galerji typów, stworzonych przez tego niepospolitego artystę, zajmuje bardzo daj czy nie naczelne miejsce. Pomijając świetną, nadzwyczaj staranną i wierną charakterystycę, w której dyr. Solski zawsze celuje, dał on postacię drgającą życiem i prawdą. Wyraz twarzy, każdy ruch, każdy gest, ton mowy — wszystko złożyło się na postać wprost porównującą. Mamy przed sobą żywego Fryderyka, satrapę, tyrana w najgorszym tego słowa znaczeniu, okrutnika bez serca, człowieka zdolnego do fałszerstwa i gwałtów, tam gdzie nawet pozorami słusześci do celu dojść nie można. Wszystkie momenty ważne dla charakterystyki tej niepospolitej bądź postaci, podkreślił dyr. Solski w sposób znakomity, bez cienia szarży.

Bardzo wysoko stanął p. Siemaszko, jako wykonawca roli generała Ziethena. Dał postaci szlachetnego huzara, obcego intrygom i niskim instynktom i oburzającego się nimi szczerze. Dramatyczne momenty roli wyzyskał p. Siemaszko bardzo udanie. Także p. Sobiesław, jako książę biskup warmiński Krasicki, wywiązał się z trudnego zadania bez zarzutu. Był dystygnowany, wytworny i tą wytwornością odbijał od szorstkiego Fryderyka, był lojalnie uniżony wobec cesarza, zgodnie z intencjami autora i zgodnie z prawdą historyczną. Rola generałowej Skórzewskiej nie dała p. Wysockiej dużego pola do popisu, jako rola epizodyczna. Bardzo miernie, sym-



„Wielki Fryderyk“ Nowaczyńskiego: Powitanie cesarza w salonie ks. biskupa Krasickiego.

krakowski podkreślił i wydobył właśnie te sceniczne pierwiastki sztuki Nowaczyńskiego, skreślając ustępy opisowe, ważne dla szczegółowej charakterystyki osób i tła historycznego, ale stanowiące zbyt ciężki balast przy wystawianiu sztuki na scenie. Ofiarą ołówka reżysera padły dwie trzecie książki.

ocenić jego zapatrywania na politykę i na etykę. Postać jego charakteryzuje też stosunek do bankiera Gockowskiego, zasłużonego wobec Prus, ale wówczas już nieużytecznego, którego też bez skrupułów rujnuje materyalnie i moralnie, odmawiając zezwolenia dwóm oficerom gwardji na poślubienie córek



„Wielki Fryderyk“ Nowaczyńskiego: Finał szóstego i ostatniego aktu. Scena po samobójstwie Tadeusza Krasickiego w gabinecie cesarza.